

Oto jak wygląda „europejska solidarność”

11 lipca 2016

Europa Zachodnia w sporze o budowę gazociągu Nord Stream 2 staje po stronie Kremla. Szef francuskiego koncernu energetycznego Engie zapowiedział, że będzie przekonywał przywódców UE do słuszności budowy tego antypolskiego przedsięwzięcia. Wygląda więc na to, że po Niemczech i Austriakach, także i Francuzi przyłączą się do „sojuszu” zwolenników Nord Stream 2 i to w chwili, kiedy Gazprom zaczął przykręcać kurek z gazem do Polski.

Gerard Mestrallet, prezes rady dyrektorów francuskiego koncernu energetycznego Engie, w wywiadzie dla francuskiego wydania Russia Today powiedział, iż „Nord Stream 2 przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego państw Europy Zachodniej” oraz, że „robi wszystko, aby przekonać przywódców UE nie tylko do umożliwienia, ale także wsparcia budowy Nord Stream 2”.

Słowa szefa Engie można traktować jako nieformalne stanowisko Francji, co do kwestii budowy tego gazociągu. Niestety wpisują się one w zauważalny ciąg wypowiedzi zachodnioeuropejskich polityków i szefów koncernów energetycznych, którzy o Nord Stream 2 mówią w tym samym tonie.

Przypomnijmy, że w ubiegłym tygodniu Rosjanie – bez podania przyczyny – ograniczyli dostawy błękitnego paliwa do naszego kraju. W przypadku kompletnej realizacji projektu Nord Stream 2 takie sytuacje mogą stać się niezwykle groźną i bardzo kosztowną dla nas normą. Czy wówczas będziemy mogli liczyć na „europejską solidarność”? Odpowiedź jest prosta i brzmi – „nie”. Nie będzie żadnej solidarności. Jeśli bowiem dziś żaden kraj na zachód od Odry nie stanął jednoznacznie po stronie Polski w sporze o budowę gazociągu Nord Stream 2, to tym

bardziej nie będzie miał interesu w tym, aby stanąć za Polską, kiedy cały gaz będzie pompowany przez Bałtyk, a nasz kraj utraci status państwa tranzytowego.

Na podstawie: BiznesAlert.pl, Wyborcza.biz

Źródło: Niewygodne.info.pl